

**TOWARZYSTWO
MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ**

KS. ALFONS GRASZYŃSKI
1879 — 1943
WYBITNY POLAK
I SPOŁECZNIK

KOŚCIAN 1983

**TOWARZYSTWO
MIŁOSNIKÓW ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ**

MARIAN KOSZEWSKI

KS. ALFONS GRASZYŃSKI
1879 — 1943
WYBITNY POLAK
I SPOŁECZNIK

KOŚCIAN 1983

Reprodukcje:
Bogdan Ludowicz

WYDAWCA: WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

1985

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

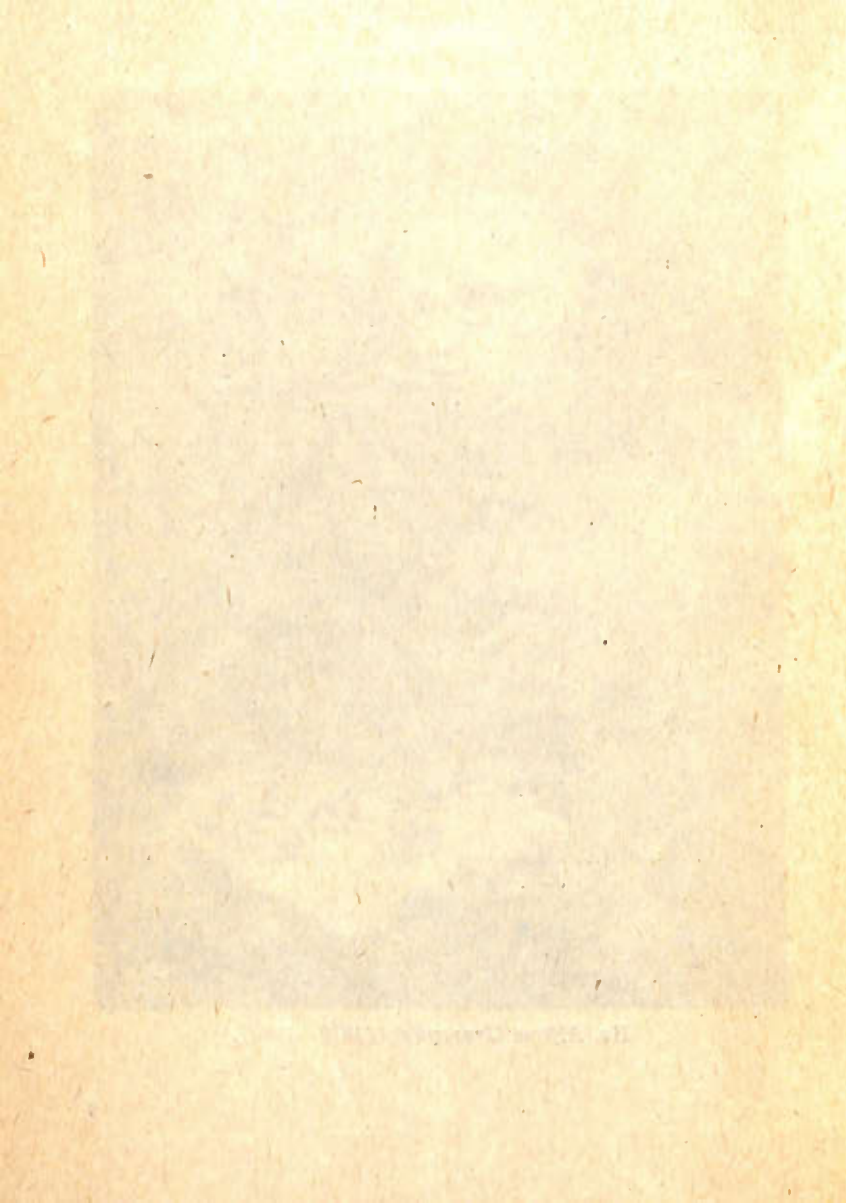
WYDZIAŁ WYDAWNICZY

PSP Kościan 961 4 93 1.000 E-23

WYDZIAŁ WYDAWNICZY



Ks. Alfons Graszyński (1879—1943)



OD AUTORA

Nazwisko księdza Alfonsa Graczyńskiego funkcjonuje w Kościańskim jako symbol największego poświęcenia. Gdyby dziś zapytać przeciętnego mieszkańca kim był ów skromny kapłan — padnie odpowiedź, że to ten, który odprawiał przed wojną posługi duchowne „w kaplicy” — tj. w kościele poddominikańskim pod wezwaniem Pana Jezusa i że w październiku 1939 r. podczas pierwszej egzekucji na kościańskim rynku chciał oddać swe życie za ojca wielodzietnej rodziny. Tyle, tylko tyle przetrwało w lokalnej świadomości.

W Wolsztyńskim też wspomina się dziś księdza Graczyńskiego. Znany tam jest starszemu pokoleniu jako prawy Polak, organizator Powstania Wielkopolskiego w tamtej części Wielkopolski i jako kapłan — budowniczy — i wychowawca młodzieży. Dopiero oba te okresy złożone razem dają pełnię osobowości długoletniego proboszcza w Gościeszynie, który zasłużył sobie na naszą pamięć.

Jestem Kościaniakiem. Druga wojna światowa dotknęła mnie jak wielu Polaków. Za działalność w nielegalnej organizacji młodzieżowej w Kościanie, po pobycie na Młyńskiej i na Forcie VII w Poznaniu, w maju 1942 r. osadzony zostałem w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Stamtąd trafiłem do Gusen, gdzie szczęśliwie dotrwałem do wyzwolenia przez aliantów. W lipcu 1945 r. wróciłem do domu, do rodzinnego Kościana.

Do dziś stają mi przed oczyma obrazy życia i śmierci za drutami kacetów, do dziś słyszę głosy idących na śmierć współtowarzyszy niedoli w więzieniu na Młyńskiej, którzy w testamencie pozostawiali nam polecenie, byśmy o nich

i o ich najwyższej ofierze nigdy nie zapomnieli. Realizując ten testament od wielu lat, zajmuję się badaniem zbrodni hitlerowskich popełnianych na ludności polskiej Ziemi Kościańskiej, a także upamiętnianiem miejsc pamięci narodowej.

Nie jest więc dziełem przypadku, że w toku tych badań natrafiłem na materiały o świetlanej postaci księdza Alfonsa Graczyńskiego, a dzięki pomocy ludzi dobrej woli udało się zebrać w jedną całość gościeszyńskie i kościańskie epizody z jego życia.

Mam nadzieję, że ta skromna publikacja wydana w 40-lecie śmierci ks. Graczyńskiego i 65-lecie wybuchu Powstania Wielkopolskiego przybliży nam i utrwali postać tego zasłużonego kapłana, wybitnego Polaka i działacza społecznego.

Kościan, kwiecień 1983 r.



Urodził się 9 listopada 1879 r. w Lesznie. Pruski urzędnik zapisał w aktach urzędu stanu cywilnego, że na świat przyszedł Alfons Graszyński, syn Romana — „dyrygenta preparandy” (tak wówczas nazywano kurs przygotowawczy do seminarium nauczycielskiego) i Marii z domu Klar — gospodyni domowej. Po kilku latach rodzina przeprowadziła się do Rawicza, gdzie ojciec Alfonsa znalazł pracę w tamtejszym Seminarium Nauczycielskim.¹⁾

Dziecko wzrastało w atmosferze polskiego, nauczycielskiego domu i wychowywane było w duchu szczytnych narodowych ideałów, odpowiadających hasłu „Bóg i Ojczyzna”.

A czasy były ciężkie. Pod zaborem pruskim toczyła się „najdłuższa wojna Europy”, a jej stawką było zachowanie polskości w stałych zmaganiach z germanizacyjnym naporem.

W okresie Kulturkampf u zaborca stosował drastyczne posunięcia. Frontalny atak skierowano także na Kościół Katolicki. Etapami eliminowano ze szkół język polski, ograniczono działalność stowarzyszeń, zlikwidowano wiele parafii, a duchownych osadzano w więzieniach. Miejscem walki o polskość stała się także szkoła, w której Prusacy sięgali po środki fizycznego przymusu wobec dzieci, odmawiających uczenia się w języku niemieckim. Szykanowano też rodziców i polskich nauczycieli. Symbolem bohaterskiego oporu stał się strajk dzieci wrzesińskich w 1901 r., który wybuchł na

tle wprowadzenia nauki religii w języku niemieckim. Polacy nie poddawali się germanizacji, a ostoją narodowego ducha stała się rodzina, kultywująca tradycje dziejów Ojczyzny, jej kultury, a także wiarę przodków. Taką była rodzina Graszyńskich i fakt ten nie pozostał bez wpływu na wychowanie dzieci.²⁾

W Rawiczu Alfons uczęszczał do szkoły powszechnej, później do gimnazjum, zdając maturę w 1901 r. i tegoż roku przyjęty został do Seminarium Duchownego w Poznaniu. W trakcie studiów nie wyróżniał się szczególną gorliwością. Często przekładał terminy egzaminów, motywując opóźnienie licznymi chorobami i złym stanem zdrowia. Jednocześnie wykazywał duże zainteresowanie sprawami narodowymi, będąc zwolennikiem przywrócenia Polsce niepodległego bytu w jak najkrótszym czasie. Święcenia kapłańskie otrzymał 17 grudnia 1904 r., a na pierwszą placówkę duszpasterską skierowany został do Ostroroga. Przez 6 lat (1906—1912) był wikariuszem w Środzie Wlkp., a z tegoż czasu zachowało się o nim bardzo mało wiadomości.³⁾

W Gościeszynie (1912—1936)

Samodzielną placówkę otrzymał stosunkowo szybko, bo 1 kwietnia 1912 r., kiedy to z nominacją na proboszcza przybył do Gościeszyna nad Obrą (pow. wolsztyński). Tej parafii poświęcił całą swoją pasję, wiedzę, siły i serce. Lista jego zasług jest długa. Był bowiem wspaniałym kapłanem, kaznodzieją i przewodnikiem dusz; wybitnym organizatorem i działaczem katolickim o niespożytych wręcz siłach i energii. Znany przy tym z patriotycznej postawy, cieszył się olbrzymim szacunkiem i autorytetem nie tylko wśród mieszkańców Gościeszyna i okolicy. Młody proboszcz zasłynął płomiennymi, patriotycznymi kazaniami i szybko zyskał poparcie gościeszynskich właścicieli ziemskich — rodziny Kuratowskich. Żona właściciela dóbr — Maria poparła plany rozbudowy parafii. Ks. Alfons Graszyński rozpoczął rozbudowę kościoła w Gościeszynie, później budowę kaplicy w Rostarzewie.⁴⁾

Szczególną troską otaczał ks. Graczyński polską młodzież. Rozwijał wśród niej działalność duszpasterską i patriotyczną. Od 1917 r. Gościeszyn stał się miejscem wakacyjnych rekolekcji dla gimnazjalnej młodzieży męskiej z Wielkopolski. Gimnazjaliści przyjeżdżali na 2-tygodniowe turnusy, a środki na ten cel łożyła rodzina Kurnatowskich, znana z działalności charytatywnej. W tej dziedzinie koncepcja gościeszyńskiego proboszcza wyprzedziła o wiele lat dość powszechnie stosowaną znacznie później formę działania duszpasterstwa. Wakacyjne rekolekcje młodzieży łączono z pracą w majątku i z wypoczynkiem. Ich uczestnicy wspominają, że zrazu niepozorna postać ks. Graczyńskiego nie robiła na nich żadnego wrażenia. — Co tam taki wiejski proboszcz może nam gimnazjalistom z wielkiego Poznania mądrego powiedzieć — rozprawiali o ks. Graczyńskim.

Ale po pierwszej nauce czy intymnej rozmowie ten początkowy brak szacunku zmieniał się w uwielbienie. Rzadko kto bowiem tak potrafił dotrzeć do gorących, młodych serc i umysłów jak niepozorny wiejski pleban. Z jego kazań i nauk przebiegało m. in. głębokie umiłowanie Ojczyzny, które nie ograniczało się tylko do słów.⁵⁾

Ks. Alfons Graczyński znany był w Wielkopolsce z aktywnego działania na rzecz polskiej sprawy. Utrzymywał szerokie kontakty, jeździł po wsiach i podtrzymywał narodowego ducha. W 1918r. był współorganizatorem i członkiem Tajnego Komitetu Obywatelskiego, który zawiązał się w Wolsztynie.

I nadszedł czas Powstania Wielkopolskiego. W grupie bojowników o Niepodległość nie zabrakło gościeszyńskiego proboszcza. Stał się on przywódcą ruchu zbrojnego w powiecie wolsztyńskim, przykładem męstwa i odwagi dla powstańczych żołnierzy. Jeszcze w połowie grudnia 1918r. zwołał w sali parafialnej w Gościeszynie zebranie mężczyzn Polaków byłych żołnierzy z armii pruskiej i po przedstawieniu sytuacji politycznej w zaborze, utworzył oddział wojskowy w celu obrony Gościeszyna przed Niemcami. 31 grudnia 1918r. wystąpił na zebraniu Rady Robotniczej i Żołnierskiej w Wolsztynie, zapowiadając delegatom, że nie pozwoli na zajęcie Gościeszyna przez wojska niemieckie i że wsi z jego polecenia strzegą powstańcze oddziały. Jego twarda posta-

poza tym w Gościeszynie szeroką działalność społeczną. Patronował różnym organizacjom i stowarzyszeniom włościańskim, będąc ich współzałożycielem. Działał w Związku Powstańców Wielkopolskich, w ochotniczych strażach pożarnych, w stowarzyszeniach katolickich, manifestując wszędzie wybitną postawę obywatelską i umiłowanie Ojczyzny.¹²⁾

Ludzie, którzy osobiście znali ks. Graczyńskiego podkreślają, że w jego niepozornej postaci mieścił się żarliwy duch kapłana i Polaka. Nigdy nie potrafił trwać w bezczynności. Był mistrzem w organizowaniu czasu, którym dysponował zawsze dla bliźnich, niemal nigdy dla siebie. Do anegdotycznych urasta jego — chyba jedyna — negatywna cecha, jeśli za wadę uznać fakt, że proboszcz z Gościeszyna nie cierpiał wręcz wszelkiej biurokracji i papierków. Stało się to powodem konfliktów z Kurią Biskupią w Poznaniu. Ks. Graczyński bowiem całymi miesiącami nie nadsyłał sprawozdań i nie reagował na monity, a nawet na osobiste w tych kwestiach interwencje biskupa. Być może z tego właśnie powodu w 1935 r. złożył rezygnację z beneficjum w Gościeszynie. Padła ze strony Kurii propozycja przeniesienia do Kościana, jak również możliwość pozostania w Gościeszynie — pod warunkiem załatwienia zaległych spraw „papierkowych”.¹³⁾

Wstręt do pisania był u Niego tak duży, że jedyne zapiski, jakie po nim pozostały — to konspekty kazań i nauk, do których przygotowywał się bardzo solidnie. Doszło nawet do tego, że kiedy pod koniec września 1936 r. zgłosił się na plebani w Gościeszynie ks. Józef Kut z nominacją na proboszcza, zaskoczył zupełnie ks. Graczyńskiego, który w ogóle nie otworzył korespondencji, nadchodzącej od zwierzchnich władz kościelnych, a Kuria Biskupia pismem z 16 września 1936 r. powiadamiała, że od 1 października tamtego roku przenosi się go do Kościana na rektora kościoła poddominikańskiego pod wezwaniem Pana Jezusa, z jednoczesnym zleceniem opieki duszpasterskiej nad tamtejszym Zakładem Psychiatrycznym.¹⁴⁾

Nie da się opisać tego, co działo się w Gościeszynie, który po 24 latach żegnał swojego proboszcza. W ostatnim pożegnalnym kazaniu, przerywanym szlochom wiernych, ks. Graczyński mówił z pokorą:¹⁵⁾

— Taka była Wola Boża, bym przybył tutaj do Was dwadzieścia cztery lata temu. Teraz Was żegnam, choć sercem i duchem z Wami zostaję. Widać Bóg ma dla mnie w innym miejscu, inne zadanie...

Ks. Jan Orpel — obecny proboszcz w Gościeszynie — pielęgnuje pamięć o tym wybitnym Kapłanie. Sam zresztą rozkochany w dziejach Wielkopolski, znany jest na Ziemi Wolsztyńskiej z pasji twórczej. Wiele serca włożył w upamiętnienie pierwszego partyzanta Rzeczypospolitej — biskupa Krzysztofa Żegockiego, który zasłynął w walkach z zalewem szwedzkim w latach „potopu”; wiele też starań poświęca — zgodnie z wolą swych parafian — upamiętnieniu zasług ks. Alfonsa Graczyńskiego.

Ks. Jan Orpel mówi:¹⁰⁾

„Pożegnanie ks. Graczyńskiego było w Gościeszynie uroczyste. Zapisał się bowiem tutaj, jak najlepiej. Rozumiał swoich parafian, z którymi związany był uczuciowo przez udział w Powstaniu Wielkopolskim, a także przez sprawowanie codziennych posług kapłańskich, które niósł im w twardym życiu. Mówiło i mówi się nadal o ks. Graczyńskim, że był to człowiek święty. Pamięta się Go do dziś, choćby w licznych intencjach mszalnych, które za Jego duszę składają obecni parafianie, a przecież tyle lat minęło. Ludzie z pieczołowitością przechowują pamiątki po Nim. Chcielibyśmy też spełnić Jego ostatnie życzenie, które wyraził, żegnając swój wierny Lud. Było nim stwierdzenie, że chciałby swoje doczesne członki złożyć po śmierci na gościeszynskim cmentarzu, wśród tych, z którymi żył, modlił się do Boga Jedynego i walczył o Polskę. Niestety, czas pokazał, że jest to niemożliwe. Ale uszanujemy jego wolę choćby skromną tablicą pamiątkową na miejscowym cmentarzu...”

W Kościanie (1936—1940)

1 października 1936 r. objął ks. Alfons Graczyński godność rektora w kościele poddominikańskim pod wezwaniem Pana Jezusa w Kościanie. Nie zmienił się. Znową zasłynął jako wspaniały kaznodzieja; przyjaciel młodzieży i dia-

łacz społeczny, dla którego umiłowanie Ojczyzny było dużą wartością. Na nowej placówce miał ks. Graczyński znacznie mniej pracy administracyjnej niż w Gościeszynie. Kościół Pana Jezusa nie stanowił bowiem odrębnej jednostki. Cały Kościan i przyległe wsie podlegały bowiem parafii przy kościele farnym pod wezwaniem NMP Wniebowziętej, którą kierował długoletni proboszcz ks. Stanisław Bednarkiewicz.¹⁷⁾

Przeto — po przybyciu do Kościana — ksiądz proboszcz z Gościeszyna miał znacznie więcej czasu na społeczną działalność. Włączył się do pracy w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, w Towarzystwie Czytelni Ludowych, rozwijał działalność duszpasterską wśród pacjentów Krajowego Zakładu Psychiatrycznego i pracował wśród miejscowej młodzieży. Interesował się m.in. teatrykiem dziecięcym istniejącym przy Ochronce Sióstr Miłosierdzia. W 1937 r. niedzielne nabożeństwa, specjalne dla uczniów Kościańskiego Gimnazjum, przeniesiono z kościoła farnego do zawiadywanej przez niego kaplicy Pana Jezusa. Ten piękny zwyczaj przetrwał do lat siedemdziesiątych.¹⁸⁾

Kaplica Pana Jezusa w Kościanie była świątynią, w której znajdował się (i nadal znajduje) cudowny Krucyfiks. Tradycja wiąże z Nim wiele uzdrowień. Ks. Alfons Graczyński pobudzał kult Krucyfiksu wśród wiernych. Za jego rektoratu wprowadzono poranne i wieczorne nabożeństwa z uroczystym odsłanianiem i zasłanianiem Krzyża.

Nadeszła jednak wojna i 8 września 1939 r. hitlerowskie wojska zajęły Kościan. Ks. Alfons Graczyński pozostał na swojej placówce. Mieszkał tuż przy kościele, przy Placu Dominikańskim. Przy tym samym placu mieścił się gmach sądu i więzienie. Rozpoczęły się czasy udręki i terroru, rozszalała się fala aresztowań i represji. Więzienia kościańskie zapełniły się cywilną ludnością polską. W tych dniach ks. Graczyński — jak tylko potrafił — pocieszał rodziny aresztowanych kościaniaków, a także podjął się trudnej i niebezpiecznej funkcji niesienia pociechy duchowej osadzonym w więzieniu Polakom.

2 października 1939 r. zjechało do Kościana specjalne kommando pod dowództwem SS-Sturmbannführera Gerharda Flescha. Na śmierć skazano 8 Polaków. Ks. Graczyń-

ski odprowadzał ich na miejsce śmierci, z budynku więzienia przy Placu Dominikańskim pod kościański Ratusz. Ale zanim padła salwa, proboszcz z Gościeszyna podszedł do dowódcy plutonu egzekucyjnego i ofiarował swe życie za jednego ze skazańców. Był nim 57-letni kupiec Ludwik Wenski z Kościana, ojciec 12-orga dzieci. Obaj znali się, przyjaźnili i pracowali wspólnie w organizacjach społecznych.¹⁹⁾

— Ten człowiek ma 12 dzieci — mówił bezbłędną niemiecką polski kapłan do kaprała SS — Apfelstädt. Weźcie mnie na rozstrzelanie. Niech on żyje...

Esesmann niecierpliwym ruchem odepchnął księdza:

— Nie spiesz się — odpowiedział — na ciebie jeszcze przyjdzie czas...

Ofiara nie została przyjęta. Incydent przebiegał w tak błyskawicznym tempie, że nie wiadomo dziś, jaka nastąpiła dalsza wymiana zdań. W każdym bądź razie następnego dnia do mieszkania ks. Alfonsa Graczyńskiego przybyło Gestapo i aresztowano Go, osadzając w sąsiadującym z kościołem więzieniu.

Zanim to jednak nastąpiło, ciała zamordowanych 2 października 1939 r. Kościaniaków przewieziono na cmentarz psychiatryczny, gdzie współtowarzysze więzienni pogrzebali je we wspólnym grobie. Hitlerowcy robili sobie przy tym pamiątkowe zdjęcia.

W kościańskim więzieniu sądowym ks. Alfons Graczyński był pocieszycielem i opiekunem wszystkich więźniów. Ci, którzy przeżyli — do dziś — wspominają jego patriotyczną i kapłańską postawę. Po dwóch tygodniach od tego samego więzienia trafił ks. Stanisław Nowak ze Śmigła. We wspomnieniach z tamtych dni zapisał:²⁰⁾

„Więzienie było przepełnione, a wciąż jeszcze zewsząd napływały transporty tak, żeśmy się dusili. Prycz więźniów nie starczyło. Spaliśmy na słomie cienko rozesłanej pod ścianami. Dzięki życzliwości polskiego personelu więziennego otrzymaliśmy od ks. Antoniego Schwarza konsekrowane hostie święte do komunii i około Bożego Narodzenia odprawiliśmy kilka mszy św. o godz. 5-tej rano w pomieszczeniu służbowym na parterze więzienia...”

- 12) Relacje: ks. Jana Orpela i ks. Franciszka Graczyńskiego... op. cit.
- 13) Akta personalne ks. Alfonsa Graczyńskiego..., op. cit.
- 14) Relacja mecenasa Antoniego Kuta z Wolsztyna, brata ks. Józefa Kuta, spisana 14 grudnia 1982 r.
- 15) Relacja ks. Jana Orpela..., op. cit.
- 16) Tamże.
- 17) Akta personalne ks. Alfonsa Graczyńskiego..., op. cit.
- 18) Jerzy Zielonka, Poprzednik Ojca Maksymiliana, „Panorama Leszczyńska”, nr 40 z 31.10.1982 r. Tegoż autora: Ocalić od zapomnienia — Jeszcze o ks. Graczyńskim, „Panorama Leszczyńska” nr 45 z 5.12.1982 r. Poza tym relacje: Czesława Wenskiego z Kościana, spisana 7 października 1982 r. i Marii Dziwak z Kościana, spisana 8 grudnia 1982 r.
- 19) Jerzy Zielonka, Poprzednik Ojca Maksymiliana..., op. cit. oraz „Z katakumb wspomnień” Kościan, 1946 r. Także ks. Wiktor Jacewicz (SDB) i ks. Jan Woś (SDB) „Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945”, Warszawa 1978, Zeszyt IV, s. 74.
- 20) „Z katakumb wspomnień”, Kościan, 1946 r., s. 8—11.
- 21) Ks. Jan Jazdończyk — proboszcz w Bronikowie k. Śmigła, Kronika parafialna (t. II) — Polacy Ziemi Kościańskiej pod żelazną stopą krwawego okupanta hitlerowskiego (1939—1945), Bronikowo 1946 r.
- 22) Relacja ks. Franciszka Graczyńskiego z Krzywina..., op. cit.
- 23) Tamże.

ILUSTRACJE



Kościół

Gościeszyn.

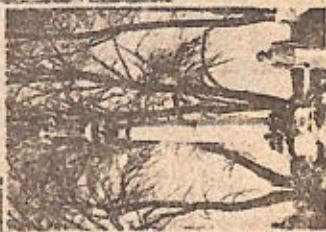


Probostwo



Salka

Figura Matki Boskiej



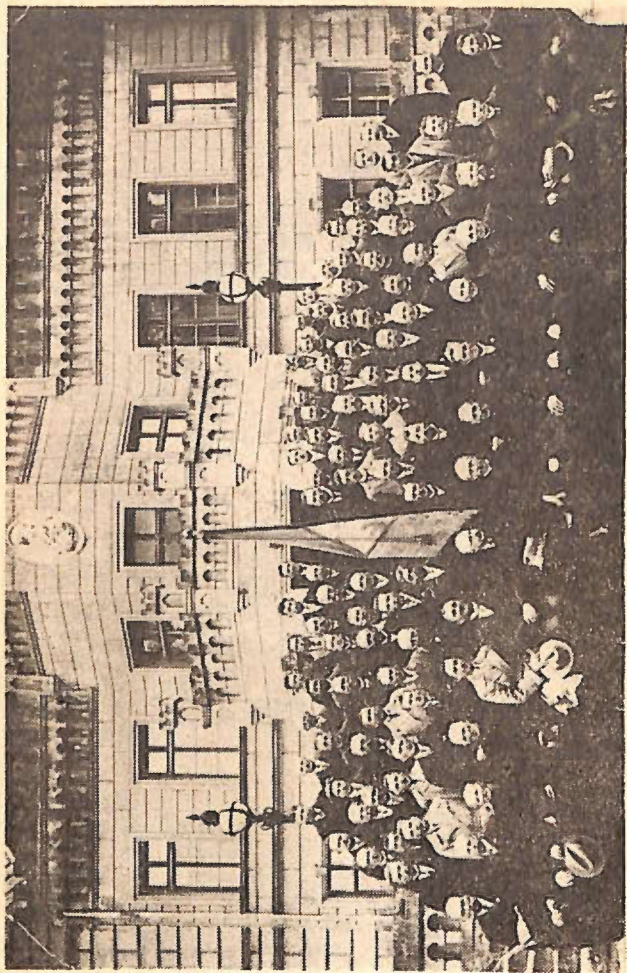
Pocztówka z lat dwudziestych



*Proboszcz gościeszynski
(zdjęcie wykonane w pierw-
szych latach Niepodległości)*

*Przed rozbudowanym koś-
ciotem*

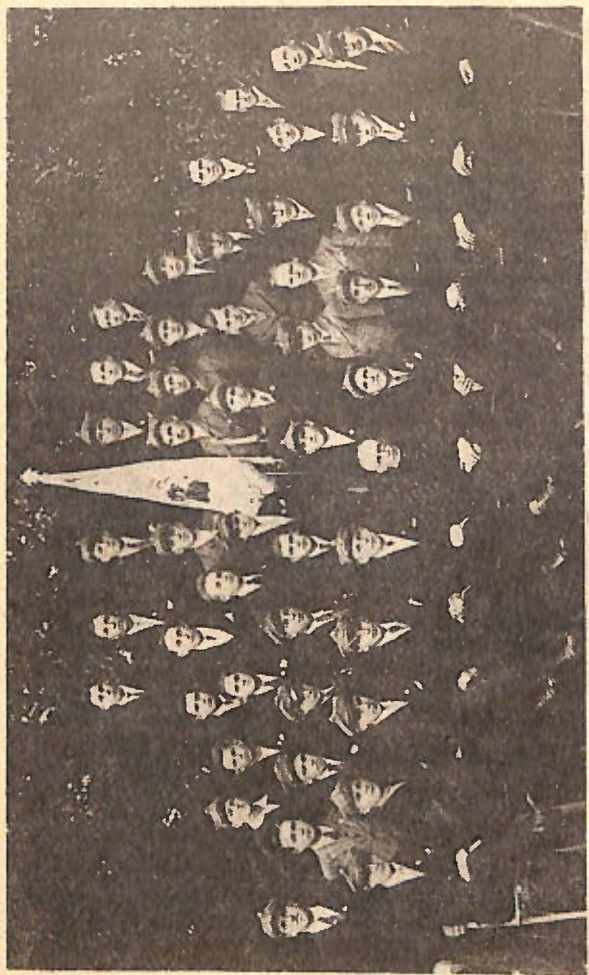




40-lecie Kółka Kolniczego w Gościszynie (zdjęcie wykonane 31 maja 1931 r.)



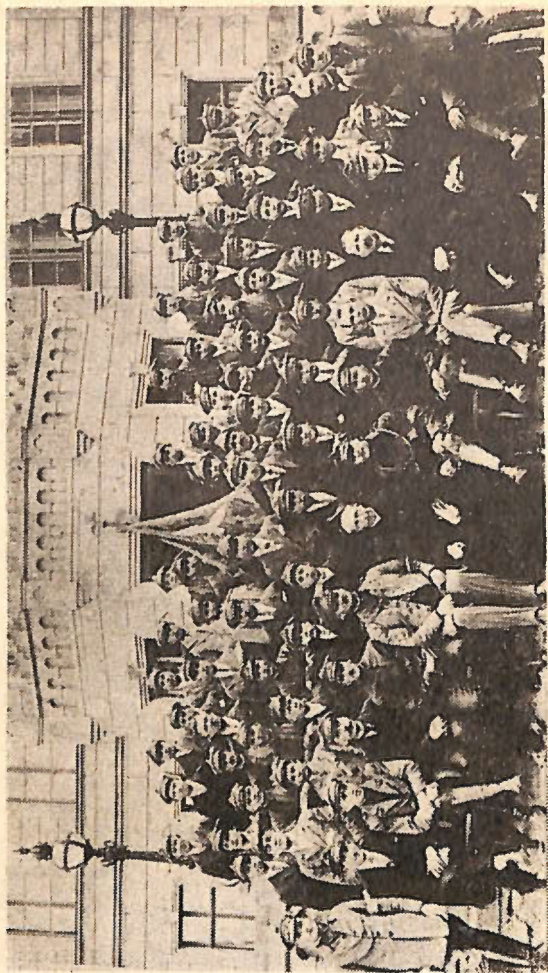
Ks. Alfons Graczyński wśród wiejskich gospodyń



Zlot parafialny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Gościeszynie,
którego ks. Graczyński był patronem



Koto włościanek parafii Gościeszyn



Zlot „Sokoła” w Gościeszynie



Tablice pamiątkowe na murze kościoła w Gościeszynie



WYAZNA ZEGOCNA

1616-1617
1673-1674

STAROSTA BARANOWSKI KROMIŃSKI CZO-
DZIEŁY ROMANSKI, ROZDOLNOCKI, ZIMNIA
WOJEWODA INOWROCLAWSKI, MIASTO
BIEŁYCHWODZKI, KOROŃCZAK, KULIKOŁA
LUBUSKI, MOCZYLIŃSKI, STONÓW, ORCZAN, WYDOL
WOLNY, ROZDOLNOCKI, WILCZY, SZWEDY, WIEGO, ROTORY,
ORZEL, JANNY, GONY, WYKŁOS, RYKTYJA, SWIĘCINA, KAR-
LISKO, WOLCZY, R-KONSKRONA, WYBISZKA, CHYBA
WIEGO, OD W-1616 R. BISKUP NOMINAŁ KUJAWSKI SIOŁCZAK

1952

Tablica pamiątkowa na murze kościoła w Gościeszynie



Kaplica Pana Jezusa w Kościanie (zdjęcie wykonane w latach trzydziestych)



*Ołtarz główny w Kaplicy Pana Jezusa
w Kościele z Cudownym Krucyfiksem
(zdjęcie wykonane w latach trzydzie-
stych)*



Cmentarz Zakładu Psychiatrycznego w Kościanie. Grzebanie zwłok rozstrzelanych
2, X. 1939 r. W głębi ks. Graczyński



Obóz przejściowy dla księ-
ży. Lubiń 1940 r. Ks. Gra-
szyński w habitie benedyk-
tyńskim

Porąbka Uszevska. Ksiądz
Graszyński na wygnaniu.
(zdjęcie wykonane pół roku
przed Jego śmiercią)



